KURJER WARSZAWSKI.

D. 17. Kwietnia. — Rok 1847. Sobota. № 102. Jutro, Śty Apolonjusz.

Jutro w Kościele XX. *Karmelitów* na Krak:-Przed:, odbywać się będzie Nabożeństwo z Odpustem, na cześć Ś. Wincentego *Fereryusza*, z Kazaniami i Procesjami. —Śty Wincenty *Fereryusz*, Zakonu Śgo Dominika, był sławnym Kaznodzieią hiszpańskim. Urodził się r. 1357 w *Walencji*. Opowiadał Słowo BOŻE we *Francji*, *Anglji* i *Niemczech*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 23go Marca, zostali podniesieni do rang Jenerał-Porucz:, w liczbie innych Jenerał-Majorowie: p. o. Prezesa polowego Audytorjatu armji czynnej *Kurys*, z zatwierdzeniem na tej posadzie; Komendant Twierdzy *Iwangorodu* (Modrzyce) *Kotzebue 1*, z zatwierdzeniem w temże dowództwie; Dowódca 4tej dywizji pieszej *Karłowicz*, z zatwierdzeniem go w obowiązkach Naczelnika Dywizji; Naczelnik 2giej dywizji Artylerji *Sierzputowski;* Zostaiący przy JJ. CC. WW. Wielkich Xiążętach Mikołaju i Michale Mikołajewiczach, *Filosofow 1*, z pozostawieniem Jenerał-Adjutantem i przy JJ. CC. Wysokościach; Naczelnik Głównego Sztabu Wojsk na *Kaukazie* znajduiących się, z Orszaku J. C. Mości *Kotzebue 2*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.— W liczbie innych do rangi Jenerała-Maiora, zostaiący przy Naczelniku Artylerji czynnej armji z 7 Brygady artylerji Pułko: *Brammer*, z pozostaniem w artylerji. —Naczelnik Woienny Guber: Płockiej, Jenerał-Maior *Gostomiłow*, mianowany został Naczelnikiem Woiennym Gubernji Lubelskiej, a Dowódca 2giej Brygady 6tej Dywizji piechoty Jenerał-Major *Burmann*, Naczelnikiem Woiennym Gubernji Płockiej, z zaliczeniem go do armji.— W liczbie innych, podniesieni zostali: do rangi Podpułkownika, Dywizyjny Kwatermistrz 1szej Dywizji piechoty Kapitan Sztabu Jeneral: *Micewicz;* do rangi Sztabs Rotmistrza, Porucznicy pułku Kirysjerów J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza, Hrabia *Hauke*, i zostaiący w Akademji Woiennej *Gorecki*.

Ogłoszono *Zdanie Rady Państwa*, podpisane przez N. PANA, d. 19go Lutego, tej treści: Rada Państwa w połączonych Departamentach Ekonomji i Spraw Królestwa Pols:, po rozpoznaniu sprawy Amilkara *Rościszewskiego* (lat 32 liczącego), stanu szlacheckiego, sądzonego za uczestnictwo w kradzieżach, tudzież inne przestępstwa, i uznaiąc go winnym nabycia koni z wiedzą, że pochodzą z kradzieży, oraz innych mnieiszych przestępstw, w wyroku 10go Departamentu Rzą: Senatu wyszczególnionych, wyraziła zdanie: pomienionego Rościszewskiego, zgodnie z wyrokiem Senatu, pozbawić zaszczytu Szlachectwa, niemniej co do innych rozporządzeń, wyrok takowy w całej swej mocy zachować.

Rada Administr:, zapis przez Mikołaja *Szuwalskiego*, dla XX. *Bernardynów* w Warszawie na wieczny fundusz Rs. 300, zatwierdziła.

Ogłoszono urzędownie, iż Józef *Grube*, Patron przy Trybunale tutejszym, w pełnieniu obowiązków Patrona zawieszonym został.

Ś. p. Franciszek *Jałowiecki*, Rzeczy: Radca Stanu, Członek Warsz: Depar: Rządz: Senatu, Kawaler Orderu Ś. Stanisława kl: I, onegdaj przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku Małżonka wraz z Dziećmi, zaprasza Kolegów, Przyiaciół i Znaiomych zgasłego, na przeniesienie zwłok z domu N°1365 przy ul: Jasnej, do Kościoła Śgo Krzyża, iutro o godz: 5tej po połud: nastąpić maiące; na żałobne zaś Nabożeństwo i exportację na smętarz Powąz:, poiutrze o godz: 11 z rana.

Franciszka z Boruckich *Federowicz*, przeżywszy lat 72, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pozostałe Dzieci i Wnuki, zapraszaią Przyiaciół i Znaiomych, na odprowadzenie zwłok Jej dziś o go: 5tej po połud: z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smę: Powąz:.

Wczoraj na smętarzu Powązkowskim, pochowano zwłoki ś. p. Józ: *Szostakowskiego*, b. Kapitana b. Wojsk Polskich, Emeryta. Żył lat 62. (W młodości był Artystą dramatycznym).

Jutro o godz: 1ej z połu: odbędzie się posiedzenie Opiekunek Zakładu Sierot i ubogich Dzieci, pod opieką Warsz: Towarzystwa Dobrocz: zostaiących.

Wyszła w tych dniach z pod prassy nowa książka gastronomiczna p. t: *Nadworny Kuchmistrz Polski*, etc. Nabyć ią można we wszystkich tutejszych Księgarniach; exemplarz po zł. 6 gr. 20. Wartość wewnętrzną powyższego dziełka sama Publiczność najlepiej ocenić zdoła; wyrazy na wstępie w niem znajduiące się, umieszczamy tu dla osób, które to bliżej obchodzić może. »Wydano iuż wprawdzie nie mało książek kucharskich w polskim ięzyku, które po największej części tłumaczone były i są z niemieckiego ięzyka, iak np. *Kucharka wiedeńska* i t. p. Obejmuią one zazwyczaj same tylko opisy potraw kuchni niemieckiej, co, iak wiadomo, wcale nie zaspokaia polskiego smaku. Dla tego też książki te nie odpowiadaią nigdy swoiemu celowi. Jeżeli zaś przypadkiem znajdzie się gdzie lepsze dzieło tego rodzaiu, to zwykle cena iego iest zbyt niedostępną dla wszystkich. Wydana obecnie książka p. t. *Nadworny Kuchmistrz Polski*, łą-

czyć ma w sobie najgłówniejsze swe warunki. Do wydrukowania iej posłużył rękopism oryginalny, będący owocem pracy pewnego starego doświadczonego smakosza, który gdyby był żył w starożytności, śmiało byłby mógł zaprosić do siebie na obiad samego nawet sławnego podówczas żarłoka *Lukullusa*, będącego u Rzymian tem, co Francuzi dziś w swym ięzyku oznaczaią przez wyraz *gourmet*. Dla tego zbyteczną rzeczą byłoby rozwodzić się tu nad prawdziwemi zaletami niniejszego dziełka i iego praktycznością. Dość powiedzieć, że każdy nawet fanatyczny zwolennik wyśmienitej kuchni, znajdzie tam gastronomiczne skarby dla swoiego delikatnego podniebienia, mogąc przebierać naprzemian między dobrą i zdrową polską, a wykwintną i lekką francuzką kuchnią. Każda także wzorowa Gospodyni powitać może w *Nadwornym Kuchmistrzu Polskim* życzliwego sobie sprzymierzeńca, który albo dodać iej może iakiego nowego konceptu, albo odkryie nie ieden nieznany iej sposób gotowania, a przy urządzaniu większego obiadu lub wieczerzy *pour la bonne bouche*, dopomoże iej nie raz i z wielkiego wybawi kłopotu. *Nadworny Kuchmistrz Polski*, tolerant najuniwersalniejszych smaków, nie przepomniał wreszcie udzielić objaśnień co do przyrządzania rozmaitych ciast, konfitur i innych cukierniczych przysmaków i łakoci, których sposób robienia i konserwowania, szczególniej po wsiach oddalonych od miast, iest zazwyczaj nader pożądanym dla wszystkich dworów dobrze zagospodarowanych i ich wzorowych Gospodyń.

W iednym domu Warszawskim *siedmiu* Kawalerów iednocześnie ubiegało się o pozyskanie serca, ręki, maiątku i chwalebnych przymiotów, oraz niepospolitych umysłowych wrodzonych i nabytych zdolności pewnej zacnej i pięknej Panny, podobno aż przez lat 7; iednak żaden z nich stanowczo oświadczyć się nieśmiał. Nareszcie, ieden długiem oczekiwaniem i przykrą niepewnością zniecierpliwiony, spostrzegłszy swych sześciu rywalów zebranych razem, wystylizował się i rzekł do owej Panienki: »Pani! widzisz przed sobą *siedmiu* swych wielbicieli gotowych poświęcić iej łaskawemu wyborowi całe życie i wszystko swe mienie.” Po takim ogólnym wstępie każdy oświadczył się, według przyiętych formalności; ieden tylko milczał, spojrzał na Pannę łzawem okiem i ciężko westchnął. Panienka także westchnęła i oddała serce i rękę temu, ktory nic nie mówił, ale czule, serdecznie i szczerze spojrzeć potrafił, uścisnął uprzejmie oddaną sobie rękę i uszczęśliwionym został: »*factoque hic fine quievit*.”

Takiego *Kwietnia* iak tegoroczny, dawno nie pamiętamy. Prawie codziennie śnieg pada, wiatr dmie iak w Marcu, a wiosny w oddaleniu ani dojrzeć można. Pomimo tego, trawniki zdaią się już kolorem zielonym przezierać a wczesne drzewka i krzewy, to iest bzy, agrest i tym podobne, już dosyć spore okazuią pączki. Ptaszki w *Saskim Ogrodzie* kwilą dość przyiemnie. Wczoraj na targach Wieśniaczki sprzedawały fiołki.

W ciągu roku zeszłego złożono w Redakcji Kurjera Warsz: dla Instytutu moralnie zaniedbanych Dzieci, Rsr. 25 k. 27½.

Kurs wczorajszy: Listy zast: nowe za 100 zł. żądaią r. s. 14 k. 21 (zł. 94 gr. 22), daią r. s. 14 k. 17 (zł. 94 gr. 14); wartość kuponu kop: 19.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Jowialskim*, przywołani: JPP. *Żółkowski*, *Rychter*, oraz JPani *Komorowska*.

Sąd Policji Poprawczej Wydz: Brzesko-Kuiawskiego, śledzi Jana *Płaszaja* vel *Szafrana*, i Tomasza *Leszczaka* vel *Wieczorka*, o kradzież zbrodniową obwinionych. — Zeszło-tygodniowe przymrozki w kilku okolicach przeszkodziły wzrostowi pszenicy, zwłaszcza późno w iesieni zasianej; lecz w wielu wsiach Rolnicy są dosyć zadowoleni, przekonaniem, że w ogólności plon zboża wróży pożądaną obfitość. Także okazało się, że choroba kartofli nie była tyle szkodliwą, ile zawcześnie lękano się o iej złe skutki. — Mieszkańcy wsi *Sulgostów*, Ignacy *Wieczorek* i Marjanna *Gniada*, przez psów wściekłych pokąsani zostali; ludziom pomoc lekarską udzielono, a psów zabito. — W dniu 23 z. m., Panna Alexandra *Ligęza*, Córka ś. p. Reienta Kancelarji Ziemiańs:, przybywszy na Święta do wioski *Wizna*, w której zamieszkuie iej krewny, w nocy przez okno wyszła z pokoiu, i odtąd żadnej o niej nie można było powziąść wiadomości; domyślaią się, że będąc słabą, w paroxyzmie gorączki mogła wpaść w rzekę Narew; który to wniosek tem podobniejszy iest do prawdy, iż w kilka dni potem dostrzeżono trzewiki iej nad tąż rzeką. — W wielu miejscach *febry* dokuczaią, szczególniej kobietom. — W dniu 31 z. m., pastuchy pasąc bydło w lesie zwanym *Nart*, należącym do leśnictwa *Chlewiska*, dostrzegli wiszącego na drzewie Mikołaja *Adamczyka*, lat 26 liczącego, który ieszcze w Listopadzie r. z. znikł z miejsca swego zamieszkania. — W d. 9 b. m., Mateusz *Połetek*, włościanin z gminy *Bodzechów*, reparuiąc koło wodne w fryszerce, skutkiem swej nieostrożności, temże kołem zgnieciony, na miejscu życie zakończył. — Szlachtuz w mieście *Międzyrzecu* w Pow: Radzyńskim, który zgorzał, zostanie odbudowanym za summę Rsr. 1324 k. 13½. — Pożary były we wsiach: Zaiączkowie, Krzeszowie, Łubstowie, Męczynie, Dąbku, Grembiszewie, Buda, Tadzin i w m. Józefowie.

Anglja. — W *Dublinie* P. *Soyer* zaprowadził nowy rodzaj bardzo smacznej zupy, którą przedaie dla ubogich po złot: 1 za dwa garnce.— Na ostatniem posłuchaniu u dworu, Poseł turecki przedstawił Królowej swoią małżonkę, ubraną po europejsku.

Francja. — Hiszpańscy Oficerowie *Brujo* i *Sobrecias*, zanieśli zażalenie do izby Parów, z powodu, że ich niesłusznie we Francji uwięziono. — Xżę *Żuęwil* 2go b. m. przybył do *Marsylji.* — Głoszą, iż w Grecji zaszła zmiana ministerjalna, i że Xżę *Żuęwil* z częścią eskadry francu: popłynie do brzegów Grecji. — Królowa *Krystyna* ma wyiechać do *Rzymu.*— Infant *Don Henryk* zjechał się z Hrabią *Kastellar*, i iego siostrami w *Nizzie*, zkąd wyiedzie do *Rzymu*, po Błogosławieństwo Ojca Śgo, do swoich zaślubin z starszą Hrabianką *Kastellar.*— Xżę *Glücksberg* tymczasowo zostaiący w *Madrycie*, ma otrzymać poselstwo w *Kopenhadze.*— *Abdelkader* nowe knuie bunty.

Niemcy.— 11go b. m. w południe, na zagaienie uroczyste Ogólnych Stanów, Król Pruski idąc z Kościoła Katedralnego do zamku, witany był okrzykami Ludu, a przy wstępie do sali białej, po 3-kroć powitanym został okrzykiem: »Niech żyie!" Monarcha zasiadłszy na tronie, miał mowę następuiącą:

„*Jaśnie Oświeceni, Szlachetni Xiążęta, Hrabiowie i Panowie! Ukochane Stany rycerstwa, miast i gmin!* Z głębokości serca moiego witam was w dniu uskutecznienia wielkiego dzieła moiego w BOGU spoczywaiącego niezatartego w pamięci Ojca, Króla *Fryderyka Wilhelma IIIgo* wiekopomnej pamięci. Szlachetna budowa swobód stanów, których ośm dzielnych filarów świętej pamięci Król głęboko i niezachwianie umieścił w zwyczaiach swoiego kraiu, dziś, przez wasze połączenie iest ukończona. Pod opiekuńczym stanęła ona dachem. Król chciał sam swego dzieła dokonać, ale niestety, zamiar iego rozbił się o przedstawione mu niepodobne do uskutecznienia plany. Ztąd powstało złe, które wzrok iego czysty z boleścią poznawał, przedewszystkiem niepewność, co nie ieden grunt szlachetny czyniła przystępnym chwastowi. Błogosławmy atoli dziś ieszcze sumienie wiernego ukochanego Monarchy, który własnemi wczesnemi pogardził tryumfami, aby lud swój ochronić od późniejszej zguby, i czcijmy iego pamięć i w tem, że przez pośpiech nowacyjny nie uczyniemy wątpliwem iego dzieła teraz przecież i właśnie dokonanego. Z góry uchylam się od wszelkiego w tem spółudziału. Niechaj czas i doświadczenie przedewszystkiem działaią i polećmy to dzieło, iak należy się ulepszaiącym, twórczym rękom BOSKIEJ Opatrzności. Od początku czynności Stanów prowincjonalnych, uczułem brak punktów iedności dla naszego stanowego życia i do sumiennego rozwiązania przedstawiłem sobie pytanie: Jak temu dopomódz? Moie postanowienia w tej mierze od dawnego czasu dojrzały. Zaraz po moiem objęciu Rządów, pierwszy krok do ich urzeczywistnienia uczyniłem przez utworzenie Komitetów Stanów i ich zwołanie. Wiecie Panowie, że dni komitetowe uczyniłem peryodycznemi, dodaiąc do nich swobodny ruch Stanów prowincjonalnych. Dla zwyczajnego biegu interessów, czynność ich zastąpi dostatecznie szukany punkt iedności; lecz prawo z 17go Stycznia 1820 r. o długach Państwa, w nieuskutecznionej swoiej części, nadaie Stanom przywileje i powinności, iakie nie mogą być wykonywane przez Stany prowincjonalne, ani przez Komitety. Jako Dziedzic nietykalnej korony, którą nietykalną muszę i chcę zachować moim Potomkom, czuię się wprawdzie zupełnie wolnym od wszelkiego zobowiązania względem rzeczy niewykonanych; przedewszystkiem względem tego, od którego wykonania wstrzymało dostojnego moiego Poprzednika własne iego prawdziwe ojcowskie sumienie. Wszelako prawo to zostało wykonane we wszystkich swoich ważniejszych częściach, budowę praw na niem ustanowiono, złożono mu przysięgi, a iakkolwiek niedokonane, przez 27 lat udowodniło się iako prawo mądre. Dla tego z ufną odwagą, ale też z całą swobodą królewskiego prawomocnictwa przystąpiłem do iego uzupełniaiącego skończenia. Będąc atoli nieubłaganym wrogiem wszelkiej samowolności, musiałem przedewszystkiem nim być w obec myśli: złożyć kunsztowne samowolne zgromadzenie Stanów, któreby zmniejszyło wartość Stanów prowincjonalnych tego szlachetnego utworu drogiego Króla. Od wielu przeto lat stanowczym moim było zamiarem to prawnie ofiarowane zgromadzenie *utworzyć* przez *połączenie samychże Stanów prowincjonalnych.* Ono iest utworzonem. Przyznałem mu wszelkie przywileie z owego prawa wynikaiące, i dalej nad nie, tak iest, daleko więcej nad nie, nad wszelkie przyrzeczenia wiekopomnego Króla, także przywilej nakładania podatków w pewnych koniecznych granicach; przywilej, Panowie, którego odpowiedzialność więcej ciąży, niż honor, iaki nadaie. Ważne to zgromadzenie w przyszłości zatem oznaczać będzie ważne oddziały w życiu naszego Państwa, przewidziane w moim patencie z dnia 3go Lutego r.b. Skoro te nastaną, chcę każdym razem zgromadzić Stany w około moiego tronu, obradzać z niemi dobro moich kraiów i przedstawić im sposobność wykonywania swoich przywilejów. Zostawiłem sobie także wyraźną moc i bez prawnych okoliczności wielkie te zgromadzenia i wtedy zwoływać, gdy ie uznam za dobre i pożyteczne; i chętnie częściej to uczynię, ieśli obecne Stany dadzą mi dowód, że to czynić mogę bez narażenia wyższych powinności Monarchy. Swobodny i wierny naród mój i moiego Ojca przyiął z najżywszą wdzięcznością wszystkie prawa nadane przez nas obu dla opieki iego spraw najważniejszych, mianowicie zaś prawa z 3go Lutego, i biada temu! któryby iego wdzięczność zakłócił, lub w niewdzięczność zamienił. Każdy Prusak wie od lat 24, że wszelkie prawa tyczące się iego swobody i własności poprzednio ze Stanami bywaią obradzane. Od obecnego zaś czasu każdy wie w kraiu, iż iedynie za koniecznem wyłączeniem w czasie dolegliwości woiennych, nie zawrę nowej pożyczki dla kraiu, nie podwyższę żadnego podatku, ani nowego nie nałożę, bez zezwolenia wszystkich Stanów. Szlachetni Panowie i wierne Stany! wiem, iż temi przywilejami zaufam waszym rękom kosztowny klejnot wolności, i że go wiernie zachowacie; ale wiem też równie pewno, iż nie ieden ten klejnot źle zrozumie, a dla wielu nie będzie dostatecznym. Część prassy naprzykład żąda odemnie i moiego Rządu zupełnej rewolucji kościelnej i państwa, a od was Panowie, aktów natrętnej niewdzięczności, nieprawości, nawet nieposłuszeństwa. Wielu też, między niemi i bardzo prawi mężowie upatruią naszego zbawienia w zamianie naturalnych stosunków między Monarchą a narodem na stosunki konwencyonalne dokumentami zawarowane, przysięgami stwierdzone. Oby przykład iedynego szczęśliwego kraiu, którego ustawę uczyniły wieki i mądrość dziedziczna, a nie świstek papieru, został dla nas niezatraconym, i znalazł zasłużone poważanie. (D. c. n.)

Donoszą z *Berlina*: Marszałek *Kurji Pańskiej* Xżę *Solms Hohen Solms Lich*, 12go b. m. otworzył pierwsze plenarne posiedzenie Stanów ogólnych krótką przemową; poczem Komisarz Królewski przedstawił

główny dekret propozycyjny i propozycje specyalne. Deputowany Hrabia *Schwerin* zaproponował adres z podziękowaniem, co znaczną większością głosów przyięto. Prawie iednomyślnie zgadzano się na zapytanie, czy Stany maią ogłaszać swoie rozprawy. Po tem posiedzeniu plenarnem członkowie *Kurji pańskiej* opuścili salę; Deputowani zaś zostali na swoich miejscach. Marszałek *Kurji trzech Stanów* Podpułkownik *von Rochow* miał także krótką przemowę. Król przedstawił Stanom 5 propozycji tyczące się zniesienia podatku od mielenia i rzezi, ograniczenia klassycznego i zaprowadzenia podatku od dochodów maiątkowych; utworzenia pożyczki celem wykonania wielkiej pruskiej kolei żelaznej wschodniej; oraz budżet na r. 1847. tak dochodów iako też wydatków wynosi 64,033,697 talarów.

Rozmaitości. — Dnie świąteczne Wielkiejnocy tegorocznej, nietylko u nas w Warszawie były niepogodne, lecz i w stolicach kraiów niemieckich działo się toż samo; a iedna z niemieckich gazet dosyć zabawnie ie opisuie: »Dnie świąteczne były tak zimne, iak serce wymalowanej Damy; tak zimne, iak ogrzany teatr. Wiatr gwizdał okropnie, a obłoki tak miały wykrzywioną buzię, i taką odbywały mimikę, że zdawało się, iż iesteśmy na rycerskiej dramie. *Prater* Wiedeński może ieszcze pochlubić się, że tam zgromadzono się dosyć licznie; wprawdzie w Niedzielę świąteczną było tak pusto, iak w teatrze na nowoczesnej farsie. W Poniedziałek zebrało się trochę więcej, ale za to mało powozów widzieć było można; pieszych zaś dosyć było, co bardzo łatwo da wytłumaczyć się, ponieważ powozy mała liczba ludzi posiada, a nogi maią wszyscy. Było wprawdzie w powozach trochę Dam, ale wszystkie ubrały się w czerwone nosy od zimna. Jezdców była nie zła liczba, ale tymrazem *Sontagsreitry* zamienili się w *Montagreitrów*, i iedni dosiedzieli na koniach, niektórzy pospadali z nich. Trzy Kawiarnie w Praterze znajduiące się, także nie wiele miały gości, bo teraz ciężkie czasy, iak wszyscy wołaią. Krzesła w Teatrach coraz droższe; złotowe wino kosztuie talara; dobry *sztrudel* trudno opłacić; Dorożkarze i Fiakry drożą się, etc.— *Kłótnia w Olimpie.* Jedna z gazet angielskich donosi, że bożek *Merkury* udzielił iej następuiących wiadomości z Olimpu: »Wiadomość (mówi ona) otrzymana w Olimpie, że nowy Kometa odkryty przez *Lewerier*a, został nazwanym *Neptun*, straszliwą kłótnię tamże wzniecіła; *Bachus* bardzo gniewał się, że nie nazwano go iego imieniem; i miał rację. On, który od tak dawna nosy wielu mężczyzn iluminuie i oświeca, nie powinien był być zapomnianym. *Wulkan* tak rozgniewał się, że zaklął się niedodawać ludziom żelaza na koleie żelazne. A *Neptun* nadął się iak paw albo iak *Dochrapski*, który z lokaja na pana awansował."— Pewnemu Jegomości skradziono konia; on żalił się przed przyiaciołmi; ieden powiedział: »To twoia wina, czemużeś lepiej nie pilnował." Drugi rzekł: »To twój Stangret winien, czemu drzwi stajni dobrze nie zamknął." Trzeci rzekł: »Ej! bo też mógłbyś drzwi do twoiej stajni kazać nowe zrobić, bo te spróchniałe, że ie dziecko wyłamaćby mogło." »To wszystko bardzo dobrze, rzecze okradziony, ia widzę, że ia, mój stangret i stajnia iesteśmy winni, tylko złodziej niewinny."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Glinka Józ: Oby: z Krakowa; Gordon Alfons Oby: z Kłobucka; Karski Alex: Oby: z Kosobu:; Milewski Wikt: Oby: z Niegowa; Neuman Izydor Kup: z Krakowa; Sulmirski Mac: Oby: z Zielenic; Werzeli Hieron: Oby: z Wincenty. (G. P.)

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe ciepła 4.

TEATR WIELKI. Dziś, na żądanie *Landara. Antoni i Antosia*, i 1szy raz Choreograficzna zabawa *Przybycie, Zabawa i Odjazd na kolei żelaznej.*

Jutro ....

TEATR ROZMAIT:. Jutro, 26ty raz *Odludki i Poeta.* 7my raz *Kodex dla Kobiet.* 33ci raz *Doktór Medycyny.*